

**Magdalena Bonowska**  
Pomorska Akademia Pedagogiczna  
w Słupsku

Stargardia  
Tom II, 2002

## **Za bramką\* . Rzecz o dawnych pomorskich cmentarzach**

W odczuciu społecznym cmentarz jawi się jako wizualny dowód pamięci o zmarłych. Jest manifestacją relacji zachodzących między żywymi a umarłymi. Dla żywych cmentarz ma znaczenie kultowe, charakteryzuje się bowiem niezwykle zdolnością więziotwórczą, buduje wspólnotę tych, którzy odeszli z żyjącymi, „przyszłymi umarłymi”<sup>1</sup>. Cmentarz jako instytucjonalnie zorganizowana przestrzeń, będąca zbiorem grobów, jest obrazem społeczności umarłych, związanych dawniej z określonymi formami życia społecznego. Miejsce pochówku jakim jawi się cmentarz jest przestrzenią szczególną, „zorganizowaną na zasadzie wyraźnie określonej celowości, jedną zaś z racji jego istnienia jest to, że jest miejscem sakralizacji śmierci, a zatem staje się on z założenia obszarem o charakterze kulturowym”<sup>2</sup>. To właśnie cmentarze dostarczają informacji nie tylko o samym zmarłym, ale także o jego otoczeniu, o tradycji w jakiej wyrósł. Należy również pamiętać, że jest on przede wszystkim przestrzenią pamięci, „przestrzenią kreującą nigdzie bodaj tak się wyraźnie nie rysującą, wspólnotę żywych i umarłych”<sup>3</sup>. To tutaj ujawnia się najdobitniej potrzeba pamięci o tych, którzy odeszli, a każda wizyta na nim jest jej naturalnym znakiem i refleksją nad tym, iż „wszyscy umrzemy”; bowiem w życiu człowieka, obok narodzin, śmierć jest ważnym i bodaj najpewniejszym zdarzeniem.

Cmentarz wyrażał zatem, i zapewne jeszcze dzisiaj wyraża, filozofię przemijania. Stąd też pojawiały się na mogiłach drewniane krzyże, skazane z czasem na zagładę, jednak „wyrażał także kult herosów i dlatego pojawiały się na nim monumentalne pomniki symbolizujące wieczność pamięci o wielkich bohaterach, zarazem zaś grób i cmentarz wyraźniej stawały się bramami do życia wiecznego, przedsiönkiem zaświatów”<sup>4</sup>. Dlatego też cmentarz stał się również polem działalności artystycznej. Tutaj, na małych wiejskich pomorskich cmentarzach, i nie tylko, twórczości swej upust dać mogli rodzimi stolarze, cieśle, kowale i domorośli poeci. Georg Hannig

\* Pierwszą i najważniejszą inspiracją, która wyzwoliła we mnie potrzebę napisania tego artykułu był niezwykle ciepły i kolorowy tekst Pana Marka Obera, *Zabytkowe bramki cmentarne na Pomorzu Zachodnim*, „Stargardia. Rocznik Muzeum w Stargardzie”, 2001, t. I, s. 39 – 65. Wielce dziękuję Panu Markowi Oberowi za pomoc, której wyraz jest tu nie do opisania.

<sup>1</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 30 – 31.

<sup>2</sup> Tamże, s. 11.

<sup>3</sup> Tamże, s. 19.

podkreślał ongiś, że „to właśnie na cmentarzu powinno się postawić znak pamięci, co w rzeczywistości oznacza dla niego szacunek. Stanie się tak tylko wówczas, gdy nagrobek zdradzał będzie osobiste cechy, tzn. jeśli będzie nam opowiadał coś o zmarłym, którego chcemy uszanować. Poza tym musi mieć też piękną formę”<sup>4</sup>. W tym też celu wszystko musiała wykonać sprawna ręka rzemieślnika, a nie maszyna, która „nie jest w stanie zastąpić ludzkiego umysłu”<sup>5</sup>. Georg Hannig trafnie zauważał nadto, że na pomorskich „odległych wsiach, gdzie nie dotarł kupiec ze swym kuferkiem z wzorami, jeszcze dziś odnaleźć można znaki prawdziwej sztuki rzemieślniczej. Wszystko, co wówczas wytyczono, pełne było harmonii i stylu. (...) Szczególną uwagę przykładano do napisu. To co chciano powiedzieć było tak samo pełne znaczenia, jak sposób, w jaki układano znaki”<sup>7</sup>. Nigdzie wszakże bezradność człowieka „w jego duchowych sprawach, nie może być lepiej rozpoznana niż tam, gdzie to samo przeżycie stawia wszystkich przed jednym zadaniem, bowiem nigdzie indywidualizm nie jest tak wskazany jak na cmentarzu, nigdzie schematyczność tak bezsensowna”<sup>8</sup> pisał Alfred Dahl. Cmentarz jest bowiem miejscem jedynym, na którym każdy jest jak najbardziej skłonny uznać Boga za Pana. Nad naszymi cmentarzami czuć powiew prawdy, że nasze życie nie kończy się po tej stronie. Miejsca te wraz ze swymi kamieniami i krzyżami upominają nas, aby zawsze krążyć wokół świętego Centrum: Boga, który w religii chrześcijańskiej jest dawcą życia wiecznego<sup>9</sup>.

Sztuka cmentarna zaświadczała o czci i szacunku dla zmarłego. Cmentarz, niekiedy mały wiejski pomorski cmentarzyk, mówi nam najwięcej o kulcie zmarłych, bo to on był jego „wizualnym” wyrazem. Walter Borchers wskazywał, iż na Pomorzu Zachodnim ogromną rolę na wygląd cmentarzy wywarły związki wyznaniowe, co „wyrażało się nie tylko obiektywnie i formalnie, lecz także ikonograficznie”<sup>10</sup>. To właśnie tutaj malowano czaszki w kostnicach, stawiano, bądź wieszano, krzyże i obrazy w miejscach nieszczęśliwych wypadków, co było niespotykane w pozostałej części Niemiec<sup>11</sup>. Bogato rozwinięta ikonografia katolicyzmu stała tu wobec protestanckich alegorii i symboli, także kultura żydowska pozostawiła po sobie interesujące świadectwo na miejskich i wiejskich cmentarzach pomorskich. Również związki zawodowe zwracają na siebie uwagę w szczególnym zamięłowaniu do swoistej symboliki i emblematów. I tak na nagrobkach odnajdujemy przedstawienia połamanych kłosów, statków, kotwic, ryb itp.

<sup>4</sup> Tenże, *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985, s. 25.

<sup>5</sup> G. Hannig, *Unsers Dorffriedhofe*, „Pommersche Heimat”, 1921, R. X, nr 2, s. 10.

<sup>6</sup> Tamże, s. 10.

<sup>7</sup> Tamże, s. 10.

<sup>8</sup> A. Dahl, *Die Friedhofkunst als Symbol des Zeiŕgeist*, „Pommersche Heimat”, 1921, R. X, nr 2, s. 9.

<sup>9</sup> Tamże, s. 9.

<sup>10</sup> W. Borchers, *Totenkult und Volkskunst in Pommern*, „Unser Pommerland”, 1931, R. XVI, nr 2, s. 67.

<sup>11</sup> Tamże, s. 67.

Pomorski badacz Willy Koch pisał, iż „cmentarze w swojej naturze są dziewicze i spokojne. Tutaj tylko od czasu do czasu kopie się kwadrat łopata, by stworzyć miejsce spoczynku. (...) Stare kaplice i mury są historią cmentarza i gminy”<sup>12</sup>. Na cmentarzach pomorskich spotykamy się zarówno ze zrytualizowaniem form grzebania zmarłych, jak i z istnieniem pewnej tradycji sposobu utrwalania pamięci o nich. Jest zatem cmentarz przestrzenią, tekstem kultury, którego całość wyglądu tworzą znajdujące się na nim groby upamiętniające tych, którzy odeszli i tu „odpoczywają w pokoju”. Mimo iż rzeczywistą treść cmentarza stanowią ukryte pod ziemią ciała, to jednak w istocie nośnikami tych wszystkich znaczeń, które cmentarz wyraża, są elementy stanowiące jego naziemną infrastrukturę<sup>13</sup>. To dzięki tej „wizualizacji” podziemnego świata umarłych, będącą w każdym wypadku wspólnotą umarłych, cmentarz staje się również wspólnotą żywych, skupiających się wokół swoich zmarłych, czego wyrazem są między innymi nagrobki im poświęcone, przynoszone na grób kwiaty, czy zapalone świece. Ogień zdaje się tu pełnić z jednej strony funkcję pamięci o zmarłym, funkcję oczyszczenia z piętna śmierci, z drugiej zaś oczyszczenia samego nieboszczyka. To właśnie ogień symbolicznie rozgranicza świat żywych od świata zmarłych. „Ogień rozświetlając mrok przywraca ludzki porządek. Wyznacza rzeczywistą granicę między tym co uporządkowane, a tym, co znajduje się poza oświetlonym kręgiem, odwzorowuje podstawową opozycję między *orbis interior* a *orbis exterior*. Złe moce zostają odcięte w obszarze pozbawionym światła. Blask zatrzymuje demony, chroniąc ludzi i dobytek”<sup>14</sup>. Prawdopodobnie z tego powodu na wielu dawnych, kamiennych, żelaznych, żeliwnych i drewnianych nagrobkach pomorskich cmentarzy zobaczyć można symbole pochodni.

Wspominałam już, iż to właśnie ludowa sztuka sepulkralna była manifestacją kultu zmarłych wyrażającego się przede wszystkim pamięcią o nim. Forma nagrobka oraz umieszczona na nim inskrypcja zaświadczały o szacunku dla zmarłego. W każdej niemal części Pomorza można było spotkać charakterystyczne formy nagrobków. Pięknością urzekały nagrobki drewniane, mimo iż, jak pisał Walter Borchers, te były na Pomorzu wielką rzadkością<sup>15</sup>. O niezwykle pięknych, niestety już wtedy bardzo zniszczonych nagrobkach drewnianych, informował Fritz Adler. Znajdowały się na cmentarzu w Prerow na Darss<sup>16</sup>. Niestety, po tych pomnikach nie pozostał już żaden ślad, aczkolwiek cmentarz w Prerow jest bodaj jedynym na całym Pomorzu, na którym dziś zobaczyć można współcześnie wykonane, niezwykle piękne drewniane krzyże, oraz drewniane lica, na których znajdują się herby rodów pomorskich. Swym kształtem, sposobem wykonania nawiązują, do dawnych, znanych jedynie z opisów. Pięknie komponują się one z kamiennymi nagrobkami, z których najstarszy pochodzi

<sup>12</sup> W. Koch, *Der pommersche Friedhof*, „Heimatkalender für den Kreis Lauenburg”, 1935, s. 79.

<sup>13</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 37.

<sup>14</sup> P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998, s. 378.

<sup>15</sup> W. Borchers, *Totenkult...*, dz. cyt., s. 69.

<sup>16</sup> Tamże, s. 69.

z XVIII wieku, a na których widnieją przedstawienia statków, kotwic. Kolejną grupą drewnianych nagrobków zasługującą na uwagę były lica pochodzące z powiatu gryfickiego, które Borchers odnalazł na cmentarzach w Gosławiu, Rzęskowie, Robach, Trzyglawiu i Sarbii. Kilka takich obiektów, jeszcze w latach trzydziestych XX wieku, znajdowało się na cmentarzu w Wyszkanie koło Trzebiatowa. Były to dębowe stelle bogato opatrzone snycerką i barwnie malowane. Prawdopodobnie reminiscencją tych nagrobków były bogato rzeźbione krzyże z Mrzeżyna, eksponowane dzisiaj w Muzeum w Kołobrzegu. W kręgach rybackich osobliwością były tam cmentarne, drewniane skrzynie, także z Mrzeżyna<sup>17</sup>. Tak oto opisywał je, wspomniany już kilkakrotnie, znakomity znawca kultury Pomorza, Walter Borchers: „Są to zazwyczaj prostokątne, ociosane bale dębowe, zwężające się ku górze, czasem się zaokrąglają, niekiedy są prosto wykończone, często z ozdobną galeryjką na szczycie, z gzymsem i lukami, zawsze bogato zwieńczone z przesadnie nakładanymi wyczelowanymi klockami i kulami i bogato połączanymi. Jako formy zdobniczej używano kół, krzyży, gwiazd, stylizowanych kwiatów i liści”<sup>18</sup>. Najslynniejsze tego rodzaju prace pochodziły z Gosławia, a wytwarzane były przez stolarza Martina Butenhoffa w połowie XIX wieku<sup>19</sup>. Trudno sobie dziś wyobrazić jak w gruncie rzeczy wyglądała taka skrzynia mrzeżyńska, czy w jakimś stopniu była podobna do skrzyni jamneńskiej? Odpowiedź na to pytanie jest trudna, bowiem poza przytoczonym wyżej opisem, nie zachował się żaden dokument ikonograficzny tego typu nagrobka. Niewątpliwie przedstawiały one samoistny styl, który odróżniał je od pozostałych form nagrobkowych.

Bogactwo kolorów i kunszt artystyczny widoczny we wszystkich elementach kultury jamneńskiej przejawiał się także na cmentarzu. Cmentarz jamneński, ten założony przy drodze do Łabusza około 1920 roku<sup>20</sup>, był wyjątkowym zjawiskiem kulturowym. Nagrobki tutejsze charakteryzowały się bogactwem zdobień i barw. Wszak to co w życiu uważane było za piękne, to co zachwycało całą społeczność, było zazwyczaj przenoszone na cmentarz, by w ten sposób, z jednej strony, wyrazić pamięć o zmarłym i szacunek dla niego, z drugiej zaś by to miejsce wiecznego spoczynku przybliżyć samemu sobie i uczynić bardziej swojskim i bliskim. Skrzynie grobowe z Jamna powstawały w ten sposób, że grób otaczano deskami, które były pięknie pomalowane – umieszczano na nich kwiaty i motywy liści, krzyże, serca podobne do tych jakie znajdowały się na sprzętach domowych<sup>21</sup>. Nadto na każdej stronie skrzyni umieszczano sentencję, ale „nie jakąś z tych banalnych. Prawie zawsze pozostaje ona w związku ze zmarłym, przemawia z niej serdeczna i prosta wiejska poezja”<sup>22</sup>. Można się skłaniać ku opinii, że jamneńska sztuka sepulkralna jest,

<sup>17</sup> Tamże, s. 71.

<sup>18</sup> Tamże, s. 71.

<sup>19</sup> Tamże, s. 71.

<sup>20</sup> R. Sehelder, *Jamund. Kreis Köslin in Pommern. Chronik eines Dorfes in Hinterpommern, dargestellt im Spiegel seiner Volkskultur*, Hamburg 1980, s. 197.

<sup>21</sup> Tamże, s. 70.

<sup>22</sup> G. Hamig, *Pommerns alte Grabmäler*. „Pommersche Heimat”. 1912. R. I, nr 8, s. 2.

w skali Pomorza, charakterystyczna jedynie dla tej miejscowości i pozostaje w bezpośrednim związku z bardzo rozwiniętym tu stolarstwem i polichromowaniem sprzętów i mebli<sup>23</sup>. Do czasów dzisiejszych nie przetrwał ani jeden z tych wspaniałych zabytków. Znamy je tylko ze źródeł ikonograficznych.

Ważnym spostrzeżeniem jest to, że formę krzyża rzadko odnajdujemy na drewnianych nagrobkach. Ponoć, jak zauważył Hannig, „tylko kilka chrześcijańskich symboli jest na tych nagrobkach drewnianych przedstawionych, a te przedstawione często nawiązują do czasów pogańskich”<sup>24</sup>.

Inną formą, szeroko rozpowszechnioną w Unieściu, były drewniane Biblie lub śpiewniki z imieniem i nazwiskiem zmarłego. Można przypuszczać, że była to forma nagrobka pojawiająca się na cmentarzach ewangelickich. Mimo, iż Walter Borchers nie wspomina o jej występowaniu gdzie indziej, to na współczesnych cmentarzach ewangelickich na Vorpommern pojawiają się, aczkolwiek sporadycznie, nagrobki w postaci otwartej Biblii. Taki marmurowy nagrobek znajduje się w Steinhagen koło Stralsundu. Skoro zaś ciągłość tradycji na Vorpommern nie została przerwana w tak brutalnym stopniu jak na pozostałych częściach Pomorza, wnioskować można, że otwarta Biblia, jako forma nagrobka, swego czasu była rozpowszechniona, a w każdym razie znana.

Również Rudolf Hardow w swym opracowaniu dotyczącym sztuki sepulkralnej w powiecie słupskim przytacza kilka interesujących przykładów drewnianych nagrobków, które już wówczas były rzadkością. Nagrobek z Gogolewka odznaczał się piękną i oryginalną formą w kształcie dzbana<sup>25</sup>. W 1930 roku na cmentarzu w Wieszynie znajdowała się drewniana płyta przyozdobiona kolumnami<sup>26</sup>.

Należy tu również wspomnieć o wielobarwnych i bogato rzeźbionych nagrobkach drewnianych Ziemi Pyrzyckiej. Georg Hannig zachwycił się niezwykle pięknymi w swej prostocie drewnianymi nagrobkami z Dargoradza koło Trzebieży, pisał: „jak mocna poezja wychodzi widzowi naprzeciw z tych skromnych nagrobków, która tylko ignorantowi może się wydać marna i nędzna”<sup>27</sup>. „Właściwością wszystkich tych pomników nagrobnych jest to, że rzadko użyty jest tu religijny motyw, jak na przykład krzyż, a bogactwo form i motywów pochodzi ze sztuki światowej”<sup>28</sup>.

Chciałabym tu nadmienić, że dwa zachowane drewniane nagrobki znajdują się w zbiorach Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Dwie inne drewniane płyty nagrobne eksponowane są w wirydarzu katedry kamieńskiej. Są to jedyne, znane mi zachowane drewniane nagrobki, które szczęśliwym trafem przetrwały do dnia dzisiejszego.

<sup>23</sup> A. M. Mosiewicz, *Sztuka i zdobnictwo jamnejskie*, [w:] Z problemów ratowania kultury jamnejskiej, Koszalin 1979, s. 85.

<sup>24</sup> G. Hannig, *Pommerns...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>25</sup> R. Hardow, *Alte und neue...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>26</sup> Tamże, s. 22.

<sup>27</sup> G. Hannig, *Pommerns...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>28</sup> W. Borchers, *Totenkult...*, dz. cyt., s. 71.

Niewątpliwie do znikania drewnianych nagrobków z pomorskich cmentarzy, które były dziełem lokalnych stolarzy i odznaczały się większym lub mniejszym kunsztem w zależności od umiejętności artysty, przyczynił się urzędowy nakaz. Oto na Pomorzu Szwedzkim w 1724 roku „dla fałszywej oszczędności, chcąc oszczędzić lasy »13 marca opublikowano, że w kraju nie wolno wystawiać zmarłym żadnych drewnianych pali krzyży, a za każdy przypadek naruszenia tego zostanie nałożona kara. (...) Okazjonalnie ten ostatni dokument został wydany 5 maja 1725 roku Rescriptum Regiminis pastorowi Dölingowi w Rappin, by nie tylko składał sprawozdanie sumienia, czy po czasie opublikowania dokumentu lica lub krzyże zmarłym stawiano, a te które wypłynęły po wydaniu dokumentu w ciągu ośmiu dni mają zostać usunięte«<sup>29</sup>. Dalej w dokumencie tym, który przytacza Walter Borchers czytamy, że ludzie „chętnie krzyże dębowe i lica stawialiby (zmarłym – M. B.), gdyby tylko pozwolenie takie otrzymać mogli”<sup>30</sup>. Rozporządzenie to z całą pewnością przyspieszyło zanik drewnianych form ludowej sztuki stolarskiej eksponowanej na cmentarzach.

Jak wielką popularnością cieszyły się drewniane lica na pomorskich cmentarzach dowodzi najstarszy bodaj zachowany tego rodzaju zabytek z 1658 roku, eksponowany dzisiaj w kościele w Schaprode na Rugii. Wykonany został z jednego kawałka drewna dębowego, ma wysokość 1,75 metra. Na prostokątnym polu widnieje inskrypcja: „HIR RVHET IN GOT HERREN DER EHRBARE IOCHEN TODE VND ERWARTET DIE ZVKVNFT DES HERREN AM GINGESTEN TAGE ANNO 1658 SEINES ALTERS GEWESEN 67 IAR”. Poniżej gmerk. Powyżej inskrypcji znajduje się obraz krucyfiksu z rodziną fundatora, w zwieńczeniu woluta z wymalowanym popiersiem zmarłego<sup>31</sup>. Trudno dzisiaj powiedzieć jak to się stało, że tak interesujący obiekt przetrwał w nienaruszonym stanie tyle stuleci. Wiadomo, że mocne drewniane lica, niekiedy kolorowe i zaopatrzone w daty życia zmarłego, jeszcze w XIX wieku występowały na pomorskich cmentarzach. Prawdopodobnie pomnikami na cmentarzach stały się na przełomie XVI i XVII wieku. Ich napisy i malowidła dowodzą jak wielki trud zadawała sobie rodzina zmarłego, by wszystkim widoczna była pamięć jej zmarłych. Na takich deskach niesiono ciało zmarłego do grobu, które zaraz po ceremonii wkopywano w grób od strony głowy. Godzi się tu jeszcze przypomnieć, że oto na zachodniej emporze kościoła w Waase na Umanz znajduje się dziesięć tablic – obrazów, które zostały sporządzone około 1720 roku. Na ostatniej tablicy przedstawiono scenę pogrzebu z tekstem poniżej: „Człowieku zaniechaj pychy. Twoim łóżkiem deska grobowa być musi”<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, s. 70.

<sup>30</sup> Tamże, s. 70.

<sup>31</sup> *Die Kunstdenkmale des Kreises Rügen*, pod red. W. Ohle i G. Beiera, Lipsk 1963, s. 528; por. I. Schmidt, *Götter, Mythen und Bräuche von der Insel Rügen*, Rostock 1997, s. 152.

<sup>32</sup> I. Schmidt, dz. cyt., s. 123 – 124.

Kolejną grupą nagrobków, w której manifestowała się potrzeba indywidualnego traktowania pamięci o zmarłym, były żelazne pomniki kowalskiej roboty, które występowały we wszystkich częściach Pomorza, bez szczególnie charakterystycznych typów, z wyjątkiem tak zwanych krzyży kaszubskich występujących we wschodniej części regionu. Nieodzownym i jakże pięknym elementem krajobrazu cmentarnego były krzyże z kutego żelaza, zauważone dopiero w 1880 roku, a które rozpowszechniły się szczególnie w południowej części powiatu słupskiego<sup>33</sup> oraz w powiecie bytowskim. Krzyż taki utworzony był przez „dwa skierowane do siebie krzyżowo pałaki, z których jeden trzyma tablicę z napisem. Pałaki i tablica mają niemal tę samą formę. Ozdoba na dolnym końcu tablicy jest prawie za każdym razem inna. Również nasadka w formie słońca jest różnie uformowana”<sup>34</sup>, tak oto opisywał je Rudolf Hardow, dodawał jeszcze, iż „wszystkie zachowane krzyże pochodzą z drugiej połowy XIX wieku”<sup>35</sup>. Opis Borchersa jest bardziej plastyczny i wyrazisty: „Są to tablice kute z blachy w formie podków z daszkiem opadającym w dół, zwieńczone wieloma kaskadami słońca, które następnie prowadzone dalej spletały się w dole, skręcone żelazne sztaby spotykały się z pałakiem, który przechodził przez tablicę”<sup>36</sup>. Niestety, do naszych czasów nie przetrwał żaden taki krzyż in situ. Dwa znajdują się na ekspozycji w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, kilka posiada Muzeum Zachodnio – Kaszubskie w Bytowie. Na opuszczonych cmentarzach można jeszcze dziś odnaleźć zniszczone kamienne podstawy tych właśnie krzyży. Chciałabym jednak nadmienić, że dwa tak zwane krzyże kaszubskie wykonane współcześnie na wzór dawnych znajdują się na czynnym cmentarzu w Niezabyszewie koło Bytowa i są to bodaj jedyne tego rodzaju obiekty na Pomorzu Zachodnim. Mimo, iż żelazne krzyże kowalskiej roboty na Pomorzu nie posiadają barokowych ozdób, tak charakterystycznych w sztuce sepukralnej południowych Niemiec, to urzekają swą prostotą i skromnością „w swej uroczystej ciężkości”<sup>37</sup>, co prawdopodobnie jest rezultatem północno – niemieckiej mentalności. Niezwykle pięknymi przykładami sztuki kowalskiej są współcześnie wykute, na wzór dawnych, nagrobki z 1945 roku, na cmentarzu w Gustow na Rugii. Przykłady sztuki kowalskiej odnaleźć można jeszcze dzisiaj na szeregu cmentarzy Vorpommern. Między innymi w Verchen na przykościelnym, już dziś nieistniejącym cmentarzu, znajdują się dwa krzyże żelazne, na jednym z nich odczytać można datę 1866. Bogaty w nagrobki z kutego żelaza jest cmentarz w Saalem. Jest to zresztą jeden z nielicznych, podupadających już co prawda, starych cmentarzy, na którym nie ma śladu współczesnej pretensjonalności. Jedyne

<sup>33</sup> K. Paetow, *Volkskunst im Stolper Land*, „Unser Pommerland”, 1933, R. XVIII, nr 1 – 2, s. 50.

<sup>34</sup> R. Hardow, *Alte und neue...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>35</sup> Tamże, s. 22.

<sup>36</sup> W Borchers, *Totenkult...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>37</sup> Tamże, s. 72.

w swoim rodzaju, skromny żelazny krzyż wpisany w koło znajduje się na cmentarzu w Görmin, pow. Demmin. Krzyż taki symbolizował ideę uporządkowania przeciwstawioną chaosowi<sup>38</sup>. Niekiedy zdarza się, iż najstarsze żelazne krzyże eksponowane są w kościołach, jak np. ma to miejsce w Levenhagen koło Greifswaldu.

Jednak i na części Pomorza uzyskanym przez Polskę po II wojnie światowej istniały niezwykle piękne krzyże z kutego żelaza. Przykładem takim był krzyż na przykościelnym cmentarzu w Gałężni Małej<sup>39</sup>. Niestety i on nie przetrwał do dnia dzisiejszego. Jak pisał Borchers „szczególnie interesującym etnograficznym przykładem wiejskiej sztuki kowalskiej jest nagrobek z Ranzin pow. Greifswald, który uzmysławia sentencję »chcę tobie podarować koronę życia«. Z drugiej zaś strony jest to częsta oznaka mocy przekształcającej sztukę ludową, która konkretyzuje abstrakcyjną myśl. Pomnik przedstawia kolumnę z wytłoczoną głowicą z nasadzonym krzyżem, który zakończony jest trzema tulipanami. Krzyż posiada w środku półokrągłą tablicę z napisem i imieniem zmarłego: *Larkmann* i datę *1801*. Na obu poprzecznych belkach znajdują się uskrzydłone głowy aniołów, do jakich przyzwyczailiśmy się przy pomnikach kamiennych. Nad okrągłym szyldem unosi się po przekątnej, przecinając długą belkę krzyża, anioł z rozpostartymi skrzydłami, który w wyciągniętej prawicy wieniec życia, lewą zaś kokietująco podnosi szarfę swej sukni, jak piernikowa figura, wszystko w świetności i prawdziwej naiwności, przedstawiając poruszającą się istotę. Ślady malowania pozostały jeszcze tutaj widoczne, jak na innych krzyżach nagrobnych z Pomorza”<sup>40</sup>.

Żelazne krzyże, produkowane w wiejskich kuźniach, wyparte zostały już w końcu lat siedemdziesiątych XIX wieku przez krzyże żeliwne. Na przelomie XIX i XX wieku stały się charakterystycznym elementem sztuki sepulkralnej w całym regionie. Charakteryzują się one różnorodnością form, poczynając od bardzo prostych, poprzez finezyjnie ozdobione, z przymocowanymi tablicami czy to w formie serca, czy też w formie prostokąta, zawierające informacje o zmarłym. Do małych ażurowych krzyży dziecięcych w centralnym punkcie przytwierdzano ceramiczną płytkę, niekiedy wielobarwną, na której znajdowało się imię, nazwisko, data urodzenia i śmierci. Z drugiej strony krzyża, na ceramicznej płytce, znajdowała się inskrypcja. Zazwyczaj był to cytat z Biblii, niekiedy jakaś ludowa sentencja zmuszająca „widza” do zadumy. Niezmiernie urzekającym w swej prostocie i skromności jest zachowany cmentarz w Klukach stanowiący integralną część Muzeum Wsi Słowińskiej. Prosta forma tutejszych krzyży wynika zapewne stąd, iż ludność mieszkająca w tej wsi, zagubionej wśród bagien nad jeziorem Łebsko, nie była zbyt zamożna. Ciekawe jest jednak to, że u nasady krzyża znajduje się informacja o miejscu jego odlania i nazwisko odlewnika. Wiadomo stąd, że zamówienia na tego rodzaju krzyże trafiały do Słupska, Sławna i Lęborka.

<sup>38</sup> P. Kowalski, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 262.

<sup>39</sup> R. Hardow, *Alte und neue...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>40</sup> W. Borchers, *Totenkult...*, dz. cyt., s. 72.



Jakże odmienny od cmentarza w Klukach jest cmentarz w Podwilczynie. Istnieje on niejako na tyłach czynnego, współczesnego cmentarza. To właśnie na tym cmentarzu znajdują się tablice w formie serca lub prostokątnej płyty, której narożniki wykończone są podobną trójlistnej koniczyny, ramiona krzyży zakończone finezyjnymi wyobrażeniami liści palmowych, a na górnej części odnajdujemy Oko Opatrzności, splecione dłonie w geście pojednania, bądź dwie skrzyżowane gałęzie palmowe. Znajdują się tu także bogato zdobione, żeliwne płotki okalające mogiłę, do których przymocowane są tablice z informacją o zmarłym (często są to groby rodzinne), niekiedy pośrodku mogiły stoi żeliwny krzyż. Całość kompozycji urzeka harmonią oraz spokojem. A przecież wiadomo, iż krzyże te malowane były na czarno, ze złoconymi liter inskrypcji i wszelkich ozdób. Niekiedy, mimo upływu ponad stu lat, zachowały się fragmenty tych złoceń. Równie piękny, bogaty w różne formy krzyży, znajdował się cmentarz na stokach świętej góry Kaszubów – Rowokół w Smoldzinie. Niestety kilka lat temu (1995) został zniszczony, a krzyże sprzedane w punkcie skupu złomu. Nic nie pozostało z tego cmentarza. Nie jest to jednak odosobniony przypadek. Wiele pięknych cmentarzy podzieliło podobny los. Nie istnieje już cmentarz w Osiekach i Rekowiu w powiecie bytowskim, Gałąźni Małej i wielu innych miejscowościach. Pamięć o nich tkwi w świadomości lokalnej społeczności, aczkolwiek zawsze postrzegane są one w kategoriach niemieckości. Czasem spotkać można na nich złamany krzyż, bądź rozbity nagrobek. Niewątpliwie pięknym cmentarzem, oddającym ducha ówczesnych czasów, był cmentarz w Kłodzinie. Właściwie wszystko tu jest. Zachowały się zrzucone do dołu płotki żeliwne, zachowały się żeliwne płyty z inskrypcjami, krzyże są jednak zdewastowane. Warto tu także wspomnieć o zapuszczonym cmentarzu w Sadlnie koło Trzebiatowa, który w znacznym stopniu przetrwał do dzisiejszych dni, prawdopodobnie dlatego, iż nie wiedzie ku niemu żadna droga i zewsząd otaczają go pola uprawne. Zachowane na nim różnorodne formy krzyży żeliwnych i krat otaczających mogiły świadczyć mogą o zamożności mieszkającej tu dawniej ludności.

Krzyże te znane były na całym Pomorzu. Świadczyć może o tym lapidarium utworzone w Kobylance koło Stargardu oraz w Darłowie. Udało się tam zgromadzić ocalałe pamiątki z okolicznych cmentarzy. Wspominałam wcześniej o żeliwnych krzyżach ażurowych, które stawiano zmarłym dzieciom. Krzyże takie rzeczywiście „zarezerwowane” były wyłącznie dla dzieci. Zgola niespotykane są tego rodzaju krzyże wystawiane osobom dorosłym. Jedyne znany mi istniejący krzyż tego rodzaju znajduje się na cmentarzu w Nowej Wsi koło Bytowa, poświęcony Marii Gomell zmarłej w wieku lat dziewiętnastu. Wielce prawdopodobne, że krzyż ten miał symbolizować dziewczęcą niewinność, a skoro, jak można przypuszczać, zmarła była niezamężna, ażurowy krzyż podkreślał jej wielce ważkie cnoty. Na wspomnianym już wyżej cmentarzu w Rekowiu znalazłam dwie zniszczone podstawy do takich krzyży. Zdaje się, że im dalej na zachód Pomorza, tym mniej jest krzyży żeliwnych, natomiast

częściej materiałem konstrukcji nagrobków stawał się kamień<sup>41</sup>. Wiadomo nadto, że krzyże żeliwne były popularne na Rugii, o czym informuje nas Michael Lissok<sup>42</sup>. Jednak dzisiaj na cmentarzach rugijskich są wielką rzadkością.

Walter Borchers i Georg Hannig podkreślali, że na Pomorzu bardzo rzadko pojawiały się nagrobki z kutego żelaza, bowiem żelazo w tym regionie nie było pozyskiwane. Dlatego sięgano po materiał dostępny, przede wszystkim drewno, które było stosunkowo proste i łatwe w obróbkę, a także kamienie narzutowe. Mimo, iż to materiał sprawiający sporo kłopotu, to na pomorskich cmentarzach spotykamy piękne nagrobki wykonane z tego surowca.

Najwięcej zachowanych przykładów sztuki sepulkralnej na pomorskich cmentarzach odnajdujemy na Vorpommern. Tam bowiem ciągłość kulturowa nie została przerwana w brutalny sposób. I chociaż proces niszczenia i tam jest widoczny, to jednak nadal zachwycają niektóre niemal w całości zachowane wiejskie cmentarze. Bodaj jednym z piękniejszych i w całości zachowanych przykościelnych cmentarzy jest ten w Altenkirchen. Urzeka prostota kamiennych nagrobków, które świetnie komponują się z przepięknym gotyckim kościołem i całym otoczeniem. Na niektórych stellach kamiennych odszukać można jeszcze napisy, symbole statków, głowy aniołów. To w całości „kamienny” cmentarz.

Rzadko pojawiały się nagrobki wykonane z granitu, a to przede wszystkim ze względu na trudność obróbki materiału. Przeważały nagrobki wapienne<sup>43</sup>. „Przy nagrobkach najczęściej postępowano tak, by stelle w szczytowej części zakończyć stroikiem, by prostokątne kamienne lica miały zakończenie półkoliste, łukowate i ostrołukowate. Kamienne lica niejednokrotnie miały powycinane stroiki w ząbki i powyrzynane bardzo niespokojne kontury. Niejednokrotnie pod wpływem stylu klasycystycznego w płaskich reliefach przedstawiają uskrzydłone głowy aniołów, palmy, korony, motyle, wygasłe pochodnie, Oko Opatrzności, liście bluszczu, (...) a jako plastyczne zamknięcie koronę lub ozdobne naczynie, motywy pochodzące z wyższych warstw, a które stały się dobrem kulturowym całego narodu”<sup>44</sup>. Eberhard Rehfeld pisał, iż „kamienne nagrobki naszych pomorskich cmentarzy, jeśli pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku, są prawie bez wyjątku wykonane z rodzimego kamienia narzutowego. Kwitnąca sztuka ludowa zdołała uformować grube bloki w skromne i piękne nagrobki o charakterze monumentu lub bogate w inskrypcje

<sup>41</sup> Przepuszczenie to zasada się jedynie na dzisiejszej obserwacji stanu zachowania tego rodzaju zbytków.

<sup>42</sup> M. Lissok, *Rügens historische Friedhöfe*, „Rügen”, 1997, z. 6, s. 64.

<sup>43</sup> W. Borchers, *Totenkult...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>44</sup> Tamże, s. 69.

plyty nagrobne. Pismo jest grube, a niemal cała przestrzeń uporządkowana wieloma dekoracyjnymi wyobrażeniami. Ornament jest prosty, opierający się w części na klasycystycznych formach, w części na rodzimych lub na wyidealizowanych formach roślin i zwierząt, które przeważnie są przedstawione bardzo naiwnie. Często przez kute z żelaza ukoronowania starano się nadać ciężkiej kamiennej masie swobodę i wytworność. Każdy pomnik nosi cechy szczególne, na którym wcześniej wyciśnięto piętno osobistej formy, a która to z masy wyrobów fabrycznych, które w części jeszcze dzisiaj cmentarze wypełniają, znakomicie uwydatniają indywidualność zjawiska<sup>45</sup>.

Szereg nagrobków kamiennych jeszcze dzisiaj spotykamy na wielu cmentarzach Rugii i Vorpommern. Natomiast na Pomorzu uzyskanym przez Polskę po 1945 roku zostały one niemal zupełnie zniszczone. Najczęściej posłużyły jako materiał do budowy murków wiejskich gospodarstw, murków okalających dawne, przykościelne cmentarze, bądź dróg. Po raz kolejny w tym względzie zdać się muszę tutaj na opinię wybitnych znawców kultury ludowej Pomorza, Waltera Borchersa, Rudolfa Hardowa, Eberharda Rehfelda czy Georga Hanniga, dyrektora szczecińskiego cmentarza i wielkiego zarazem miłośnika ludowej sztuki sepulkralnej. Badacze ci twierdzą, iż w pasie nadmorskim nagrobki nie miały zbyt wielu ozdób, były one bardzo skromne i wykonane z kamieni polnych, czego przykładem mogły być nagrobki we wsi Żarnowska nad jeziorem Łebsko<sup>46</sup>. W powiecie słupskim najbogatszym ponoć w pomniki nagrobne z granitu był stary cmentarz w Skórowie. Jednak w 1930 roku, gdy pisał o nim Rudolf Hardow, część z nich była już przewrócona lub też ukryta w krzakach, bo nikt nie doceniał ich piękna<sup>47</sup>. Wszystkie one stanowiły wzorcowy przykład jak można i należy postępować z kamieniem, z materiałem bardzo trudnym do obróbki. W grę bowiem wchodziła całkowicie zamknięta forma, a napisy były na nich malowane, tak jak to się działo w przypadku nagrobków drewnianych, dlatego też z biegiem czasu zniknęły. Pomniki te powstały w pierwszej połowie XIX wieku. Tak jak i Borchers, tak i Hardow pisał o pięknych pomnikach kamiennych znajdujących się na cmentarzu w Główezycach, Charnowie i Budowie. Pomnik z Budowa odznaczał się szczególną urodą i wielkością. Miał dwa metry wysokości, a napis na nim świadczył, że artyście raczej chodziło o jego wyraz niż poprawność napisu, bowiem w przeciwnym wypadku nie rozdzieliłby daty 1830<sup>48</sup>. W Kobylnicy Rudolf Hardow spotkał zupełnie inny przykład nagrobka kamiennego. Oto bowiem na tamtejszym

<sup>45</sup> E. Rehfeld, *Die Steindenkmäler auf dem Friedhof zu Dargitz bei Pasewalk*, „Pommersche Heimat”, 1913, R.II, nr 1, s. 2.

<sup>46</sup> F. Tetzner, *Die Slaven in Deutschland*, Lipsk, 1901, s. 462.

<sup>47</sup> R. Hardow, *Alte und neue...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>48</sup> Tamże, s. 21.

cmentarzu w 1823 roku wystawiono zmarłemu nieobrobiony kamień. Hardowa dziwił fakt, że obiekt tak surowy stał się pomnikiem nagrobnym. Miało to jednak zaświadczać o „monumentalności” dzieła. Mimo to Hardow uważał, że wystawienie kamienia w „formie jaką obdarzyła go natura, nie jest pomnikiem w dosłownym tego słowa znaczeniu”<sup>49</sup>. Niestety, przytoczone tu opisy kamiennych nagrobków są jedynymi.

Współcześnie na opuszczonych cmentarzach można jeszcze niekiedy odnaleźć rozbite kamienne nagrobki. Tak oto w Osiekach koło Bytowa na zupełnie zdewastowanym cmentarzu odszukałam uszkodzony, aczkolwiek jakże piękny i prosty w swej wymowie, nagrobek z różowego piaskowca z motywem kwiatowym róży. Wspomnieć należy, że „motyw róży najczęściej symbolizował śmierć, przemijanie, ale także i wieczność. Jednocześnie zaś ów kwiat kojarzony był z miłością, pięknem i młodością, czego następstwem było umieszczanie go na grobach młodych kochanków, którzy wbrew prawom natury przedwcześnie odeszli z tego świata. (...) Róże symbolizowały niezmienną miłość i pamięć, dlatego też zdobiono nimi nowo zaślubionych i ich łoża małżeńskie, a także zmarłych i ich groby”<sup>50</sup>. Zwyczaj sadzania róż na mogile obok zwykłego zdobienia grobu mógł również stanowić ochronę przed duchami zmarłych, bowiem kolce różanego krzewu stanowiły dla duszy barierę nie do przebycia<sup>51</sup>. Są to jednak przypadki wyjątkowe, by na zniszczonych miejscach pochówku odnaleźć okruszy pamięci w postaci pomników nagrobnych. Nikt już o nich nie pamięta, a przecież to właśnie nagrobki miały im zapewnić „wieczną” pamięć wśród żywych.

Na Pomorzu Zachodnim wymowa planowego i spontanicznego niszczenia cmentarzy miała głęboki podtekst. Były one bowiem postrzegane jako niemieckie, zatem wrogie, obce. Dlatego też należało je zniszczyć. I zniszczono je skutecznie. Nikogo wtedy nie obchodziło, że byli to ludzie „stąd”, z Pomorza, że tu w małych pomorskich wsiach i miasteczkach była ich ojczyzna. Wandalizm przynoszący zniszczenie cmentarzy jest nie tylko przejawem bezmyślności i głupoty, „zwykle miewa silne nacechowania ideologiczne. Każdy świadomy jego przejaw, każda – skuteczna bądź nieudana próba dewastacji cmentarza obrócona jest bowiem tyleż przeciwko zmarłym jako próba odarcia ich z okazywanej im czci, ile przeciwko żyjącym, dla których ów cmentarz ma znaczenie kultowe”<sup>52</sup>. To właśnie groby są

<sup>49</sup> Tamże, s. 21.

<sup>50</sup> E. Słoka, *Symbolika roślinności romantycznego cmentarza. Rzeczywistość i literatura*, [w:] Problemy współczesnej tanatologii. Materiały I Krajowej Konferencji Tanatos'97, pod red. Jacka Kolbuszewskiego, Wrocław 1997, s. 249.

<sup>51</sup> A. Fischer, *Zwyczaj pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów, 1921, s. 348.

<sup>52</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 18 – 19.

jakże wymownym, zaświadcującym znakiem o prawie własności do danego obszaru, „przeto ich zdewastowanie, wymazanie z powierzchni ziemi jest jakby magicznym gestem mającym zaprzeczyć faktowi, że ziemia ta należała do ludzi w niej pochowanych”<sup>53</sup>.

Szereg bardzo prostych kamiennych nagrobków wykonanych z lekko ociosanego kamienia polnego, z wyżłobioną niekiedy datą, z gmerkiem, znajduje się na cmentarzu i w kruhcie kościoła w Bobbin na Rugii. Pochodzą z XVIII wieku, rzadziej z początku wieku XIX. Podobne do nich w swym charakterze są również nagrobki eksponowane w kościele w Gross Zicker na Mönchgut, a także na cmentarzu w Nossendorf i Neuenkirchen na Vorpommern. Podobne, proste kamienie odnajdujemy na przykościelnym cmentarzu w Kloster na Hiddensee. Większość z nich zaopatrzona jest w symbol statku bądź kotwicy, wskazując tym samym na związek zmarłych z morzem, jak i również znak domowy. Nie można również pominąć kamiennych nagrobków na wspomnianym już cmentarzu w Prerow na półwyspie Darss. Najstarszy i bodaj najciekawszy pochodzi z XVIII wieku. Na jego szczycie, nad mocno zatartą inskrypcją, widnieje wyobrażenie statku przypominającego swym kształtem kogę. To jedyny taki nagrobek, jaki odnalazłam przemierzając cmentarze Rugii oraz Vorpommern. Na pozostałych przedstawiono wizerunki statków (na jednym nagrobku widać statek zmagający się z morskimi falami), kotwic, uskrzydłonych główek aniołów. Wszystkie wykonane są z wielkim artystycznym smakiem i stanowią harmonijną całość z otaczającą zielenią, w którą zostały wkomponowane. Przykładów można by mnożyć. Interesujący nagrobek znajduje się we wsi Swantow na Rugii. Nad inskrypcją w szczycie kamiennego nagrobka widnieje głęboki ryt kształtu głowy przypominającej trupa czaszkę. Wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju nagrobek z połowy XVIII wieku pozostawiono przy kościele w Eixen, pow. Nordvorpommern. Jest to granitowa kolumna o przekroju ośmiokąta, na której wykuto daty i nazwisko zmarłego.

Nagrobne kamienne stalle mają na ogół kształt prostokąta, który w swej klasycznej stylistyce zwieńczony jest trójkątnym sklepieniem, w górnej części koncentruje się też przeważnie symbolika obrazowa, natomiast środkowe płaszczyzny pokryte są inskrypcją. Do XIX wieku spotkać można nagrobki ze zwieńczeniami barokowymi, to jest z zamknięciem półkolistym, które czasem zakończone były kolistymi nasadzeniami<sup>54</sup>. Nagrobki utrzymane w tym stylu znajdują się na cmentarzu w Wotenick, w Saalem, i w Prerow.

<sup>53</sup> Tamże, s. 19.

<sup>54</sup> M. Lissok, *Rügens...*, dz. cyt., s. 63.

Na przełomie lat 1815/20 w kamiennej sztuce sepulkralnej Pomorza pojawiły się elementy nawiązujące swą stylistyką do sztuki gotyku. Pole inskrypcji bardzo często obramowane było ostrym łukiem, górna część była również przedstawiana w formie ostrego trójkąta, a jej ukoronowaniem był kielich kwiatowy, bądź żelazny krzyż<sup>55</sup>. Nagrobki utrzymane w tym stylu jeszcze dzisiaj zobaczyć można na cmentarzu w Patzig, choć ich szczytowe ozdoby już zostały zniszczone. Chciałabym tu jeszcze przytoczyć opis nagrobka z Dargitz koło Pasewalku. Urzekł on swym kunsztownym wykonaniem, jak gdyby potwierdzeniem tego było też ukoronowanie go kwiatem z kutego żelaza. „Wznosi się na niemal kwadratowej podbudowie niewielkiej wysokości, której górna płyta jest sklepiąta mocnym łukiem i otoczona rowkiem widocznego zgrubienia. Narożniki są lekko zaokrąglone. Z tej już wyniosłej podstawy wyrasta ku górze nieprawdopodobnie lekko zakończony kamienny korpus. (...) Na tym filarze wznosi się piramida, która swą skośną linią, ledwo widoczną, wyrasta z prostego filaru. Dzięki tej delikatnej harmonijności obu części osiąga on niezwykłą żywotność, która przy ziemi lekkim wezbraniem wznosi się ku górze. (...) Górna część kamiennego korpusu została narysowana przez dwa łukowate cięcia, nad którymi jest wycięty płasko laciński krzyż. Dwa obramowania w kształcie pierścienia przygotowały miejsce na kuliste zakończenie o bardzo delikatnie zarysowanych konturach, które zakańcza zgrabny kwiat lotosu z kutego żelaza. Dzięki nieco swobodnemu kreśleniu górnej części stanowi żywy kontrast do nieco cięższej podstawy, co daje przez to dobry efekt. Ornamentowa rozeta na węższej stronie pomnika i płynne wykute linie pod okrągłą linią na prostopadłej części filara są przedstawione bardzo prosto. Środkowa część rozety pokazuje grecki krzyż. Skład czcionki jest lekko wycięty i ma kształt zgodnej z treścią budowy dekoracyjności uporządkowanej w danej przestrzeni. Uczucie dla dekoracji nie tylko odrzuca zgodny z treścią podział, porzuca również ortografię przy podziale słów. Sentencja brzmi dosłownie:

Nein  
 Ich Ble  
 Ibe Rich  
 T Im Stau  
 be Jessus  
 dessen  
 Wort Ich  
 Glaube  
 So werd Ich  
 Auch Auf  
 Estehen  
 1854”<sup>56</sup>

<sup>55</sup> Tamże, s. 63.

Badacze pomorskiej sztuki ludowej, Rudolf Hardow, Walter Borchers, Eberhard Rehfeld i wielu innych zauważało w jak wielkim stopniu bezduszny i przerażający był współczesny im „przemysł nagrobkowy”. Uważano, że pomniki masowo produkowane pozbawione są oryginalnego uroku, nadto ich schematyczność dyskredytował krzyż, znak chrześcijaństwa<sup>57</sup>. Było to równoznaczne z upadkiem ludowej sztuki cmentarnej, z upadkiem tych form nagrobków, które wyrażały bezpośredni związek żywych z umarłymi. Dawne, stare pomorskie cmentarze odznaczały się pięknnością i zachowaną powagą i najlepiej charakteryzowały miejsca ludzkiego smutku i żalu z powodu utraty bliskiej osoby, a także o niej pamięci. To właśnie nagrobki i natura tworzyły harmonijną całość. Rośliny na dzisiejszych cmentarzach pełnią rolę dekoracyjną, podkreślają powagę miejsca. Natomiast nie zdajemy już sobie sprawy z ich magicznej i symbolicznej roli. Wyrażają one motyw wiecznie trwającego życia. Rośliny bowiem, zwłaszcza zaś rośliny trwale – drzewa, stale żyją i rosną, mogą zatem pełnić rolę łącznika między żywymi i umarłymi<sup>58</sup>. Wśród drzew najczęściej pojawiających się na pomorskich cmentarzach wymienić należy przede wszystkim lipy i dęby. Związek drzewa z sacrum, w tym szczególnie lipy i dębu, znajdował też potwierdzenie w praktyce stanowienia za ich pomocą granicy rozdzielającej różne fragmenty przestrzeni. Dlatego też lipami obsadzano kościoły i cmentarze<sup>59</sup>. Dąb był z kolei symbolem nieśmiertelności, obrazem siły i mocy. Dąb był również drzewem umożliwiającym przekraczanie granic świata śmiertelników<sup>60</sup>. Cmentarze tonące w drzewach znajdują się w Lancken – Granitz, Vilmnitz i wielu innych miejscowościach. Na cmentarzu w Bobbin, nieco na uboczu, znajduje się drewniany krzyż, opleciony bluszczem, sprawiający wrażenie „żywego”.

Nagrobek nie jest i być nie może przedmiotem analizy jego artystycznego wyrazu, gdyby nie spojrzeć na inskrypcję, tak wiele mówiącą o zmarłym. Inskrypcja staje się lekcją i wezwaniem, wezwaniem do refleksji i zadumy. To „właśnie inskrypcja chroniła każdego z umarłych przed zapomnieniem, a zatem tekst cmentarza czytelnie potwierdzał, iż z ludzkiej perspektywy każda śmierć jest równie ważna, jak każde życie”<sup>61</sup>. Pomnik nagrobny wraz z jego inskrypcją był konkretem potwierdzającym istnienie człowieka. Porównanie cmentarza do albumu, sztambuchu właściwie

<sup>56</sup> E. Rehfeld, *Die Steindenkmäler...*, dz. cyt., s. 3; inskrypcja brzmi: „Nie, ja nie pozostanę w prochu Jezusa, w Twoje słowo wierzę więc ja również zmartwychwstanę, 1854”.

<sup>57</sup> Tamże, s. 3.

<sup>58</sup> E. Słoka, *Symbolika roślinności...*, dz. cyt., s. 246

<sup>59</sup> P. Kowalski, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 285.

<sup>60</sup> Tamże, s. 78.

<sup>61</sup> J. Kolbuszewski, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 29.

powiększa jego znaczenie jako tekstu kultury. Pomnik i wiersz tworzy aurę wzniosłości grobu z jednej strony określając zasługi zmarłego, z drugiej zaś podkreśla tragizm i patos jego śmierci i wreszcie ból pozostałych przy życiu. „Zwyczaj umieszczania wierszy na grobach przeszedł z warstw wykształconych do kultury drobnomieszczańskiej, proletariackiej i ludowej”<sup>62</sup>. Trzeba podkreślić, że nagrobne wiersze są w całym tego słowa znaczeniu „poezją dobrej woli”, ale to, że na którymś grobie umieszczone zostały tylko imię, nazwisko, data urodzenia i śmierci, wcale nie wynika, że żal jego bliskich był mniejszy niż cierpienia fundatorów wspaniałego pomnika zapełnionego wzniosłymi wierszami<sup>63</sup>.

Nagrobne inskrypcje na małych, wiejskich, pomorskich cmentarzach, to w dużej mierze cytaty z Biblii, ale istnieje, a raczej istniała cała grupa wierszy, będąca „poezją dobrej woli”, jak trafnie określił ją Jacek Kolbuszewski, płynącą z głębi serca. Czasami zaskakuje szczerością i bezpośredniością jak ten wiersz z Putbus, który głosił:

*Wędrowcze, stań cicho i zapłacz!  
Tutaj spoczywa moja małżonka.  
Chciałbym, by była Twoja*<sup>64</sup>.

Puenta inskrypcji szokuje i zaskakuje zarazem, jednocześnie wyraża szczery żal po utracie małżonki. Jakże odmienny jest w swym charakterze wiersz na dziecięcym krzyżu, który jeszcze dziś znajduje się na cmentarzu w Niezabyszewie koło Bytowa:

*Śpiące kochanie  
Śpiąca słodczy  
Aniele, który nas  
Za wcześnie opuściles*<sup>65</sup>.

Precyzyjnie określony czas śmierci w onomastycznej części epitafium (data śmierci), w części wierszowanej zostaje nazwany, śmierć przyszła „za wcześnie” pozostawiając bliskich samych sobie z ich żalem i rozpaczą. To symbolika „odejścia” służy najczęściej do wyrażenia stanu permanentnej żaloby, bólu i żalu, których nic nigdy nie umniejsza. Śmierć w tym wypadku silnie akcentuje zerwanie związków między bliskimi osobami, „jednocześnie kryje w sobie symptomatyczny dla pewnego sposobu przeżywania żaloby odcień pretensji do zmarłego, o to, że »odchodząc«, zadał ból pozostałym przy życiu. Śmierć – odejście nosi na sobie bowiem pewne cechy pozornej dobrowolności ze strony zmarłego”<sup>66</sup>. O przedwczesnym zaśnięciu bądź „opadnięciu” mówią również następne proste i szczere inskrypcje ze Świelubia

<sup>62</sup> Tamże, s. 35.

<sup>63</sup> Tamże, s. 63.

<sup>64</sup> A. Haas, *Grabinschrift*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1900, R. VIII, nr 9, s. 141.

<sup>65</sup> Inskrypcja zapisana na cmentarzu w Niezabyszewie w 1999 roku.

<sup>66</sup> J. Kolbuszewski, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 164.



koło Kołobrzegu:

*Ledwie rozkwitłam już opadłam  
Z kołyski do grobu<sup>67</sup>.*

i druga:

*Chociaż Twoja śmierć była dziwna,  
Mogła być subtelną szczęśliwością<sup>68</sup>.*

Pierwsza inskrypcja pochodzi z grobu dziecka, zwrot „z kołyski do grobu” wskazuje, że musiało to być niemowlę. Natomiast druga widniała na grobie człowieka, który zmarł. Osobliwym jest skojarzenie śmierci przez zamarznięcie z „subtelną szczęśliwością”. W każdym razie w obu tych przypadkach mamy do czynienia ze śmiercią, która nadeszła nie w porę, za wcześnie.

A oto kolejna inskrypcja pochodząca z grobu dziecka:

*Kochane moje dziecko, poszedłeś spać,  
Tylko zapłać ty owieczkom,  
Które twymi, Jezu, jagniętami są<sup>69</sup>.*

Tutaj bliscy wprost domagają się od Boga zadośćuczynienia na tamtym świecie, za krótkie życie na ziemskim padole i pozostawienie rodziny w smutku.

Wzruszającym napisem wyrażającym żal ojca, że śmierć zabrała mu synka, a nie jego jest wiersz, który był umieszczony na krzyżu we wsi Szczypkowice koło Słupska:

*Tutaj spoczywa mały Böcklein  
Starego Bocka synek.  
Ale Bóg tego nie chciał,  
Aby Bock tutaj pozostał<sup>70</sup>.*

Inskrypcje nagrobne piszą też niejako sami umarli, co widać w wyżej już przytoczonej inskrypcji pochodzącej z grobu dziecka, jak i tej, która widniała na starym cmentarzu gminy Gudowo, koło Drawska:

*Jezioro Lubie było moim śmiertelnym łóżem  
Wieczorem przyszedł tam na mnie koniec  
Daremnie wołałem ratunku, ratunku,  
Gdyż w pobliżu nie było żadnej pomocy.  
Więc powoli zsunąłem się  
W strachu i męce w wodną głębię<sup>71</sup>.*

<sup>67</sup> F. Asmus, *Grabinschriften*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1895, R. IV, nr 3, s. 46.

<sup>68</sup> Tamże, s. 46.

<sup>69</sup> O. Knoop, tamże, s. 46. Otto Knoop wyjaśnia nadto, że jest to przetworzenie pieśni „Gdy mały niebieski Dziedzic”, która brzmi następująco:

Ty poszedłeś już spać  
I pozostałeś przy owieczkach  
Które na wieki są naszego Jezusa.

<sup>70</sup> *Grabinschriften*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1896, R. IV, nr 6, s. 95.

<sup>71</sup> E. Manzeck, *Grabinschriften*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1897, R. V, nr 6, s. 94.

Jakże zabawna wręcz historia związana jest z inskrypcją pochodzącą z Jamna. Oto bowiem pewien chłop pozostawił po sobie przy swojej śmierci kartkę z następującymi słowami: „Mój napis nagrobny”. A miał on brzmieć tak:

*Panie, gdy przybędziesz na białym koniu,  
To obudź mnie z tej ziemi.*

Gdy podczas wykonywania inskrypcji kamieniarz zgłosił zastrzeżenia co do jej treści, zdenerwowana wdowa odpowiedzieć mu miała; „Jeśli ty tego nie zrobisz, przyjdzie po ciebie!”<sup>72</sup>. W historii tej pobrzmiewa echo zemsty zmarłego za niedopełnienie jego ostatniej woli. Z kolei na cmentarzu w Sarbinowie widniał następujący napis:

*Tutaj spoczywają synowie chłopca P. słynni wykonawcy prac dziennych.  
Jeden z dwóch „okrytych sławą” bliźniaków był starszy od drugiego jeden  
dzień i jedną godzinę<sup>73</sup>.*

Na starym cmentarzu w Anklam znajdował się skromny pomnik z następującą skromną inskrypcją:

*Dobranoc! Zostałeś oddzielony ode mnie,  
Nigdy więcej żywy nie zawitasz u mnie,  
Odpoczywaj w Bogu i świętym spokoju.  
Na zawsze pozostaniesz przy mnie.  
Twoja pamięć pozostanie w moim życiu,  
Tak wiele dla mnie uczyniłeś.  
Pozostaniesz wzorem w moim życiu  
Aż Bóg zawoła mnie do nieba<sup>74</sup>.*

Naczelną funkcją wierszy nagrobnych jest nadanie nagrobkowi żądanej ekspresji i odpowiedniej wzniosłości. „Znamienna jest przede wszystkim najmocniej uwzniaślająca epitafia tendencja do wyposażania tekstu we właściwości umożliwiającemu zrealizowanie »relacji funkcjonalnej«. Idzie zatem o to, by myśli wyrażane w epitafiach miały ogólnoludzkie znaczenie i powszechny ponadczasowy sens. Bierze się stąd tendencja do aforystycznego ujmowania problematyki śmierci i pamięci o zmarłym, a także zagadnień życia i przemijania”<sup>75</sup>.

Widać zatem na przykładzie kilku ledwie oryginalnie skonstruowanych tekstów, że wszystkie one są bardzo silnie nacechowane emocjonalnie. Są wyrazem uczuć człowieka, który spośród wszelakich dóbr utracił to, co najcenniejsze – bliską osobę, a wraz z jej śmiercią stracił wszystko co miało znaczenie. Dlatego też więzy uczuciowe łączące żywych ze zmarłymi powodują, że cmentarz i grób pełni w życiu społecznym rolę przestrzeni intymnej. Mamy zatem „swoje” groby i „swoje” cmentarze<sup>76</sup>. Grób

<sup>72</sup> F Schwartz, *Merkwürdige Grabinschriften*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1895, R. IV, nr 1, s. 15.

<sup>73</sup> Tenże, s. 15.

<sup>74</sup> *Seltene Grabinschriften*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1898, R. VI, nr 6, s. 95.

<sup>75</sup> J. Kolbuszewski, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>76</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 49.

bowiem staje się domem zmarłego, dlatego też musi być godny. Pojmowanie grobu jako domu, miejsca silnie nacechowanego emocjonalnie i uczuciowo sprawia, że w napisach nagrobnych pojawiają się charakterystyczne formy i układy komunikacji językowej. Zmarli rozmawiają w nich z żywymi, tak z bliskimi jak i z przypadkowym przechodniem. Tak postrzegany cmentarz jest przestrzenią nieustannie prowadzonego dialogu i będąc w każdym wypadku wspólnotą umarłych, staje się także wspólnotą żyjących skupiających się wokół „swoich umarłych”<sup>77</sup>. Grób, jak już wspomniałam, jest domem, zastępuje zmaterializowaną przestrzeń, ongiś zajmowaną bądź skupioną wokół zmarłego, grób ma niejako zrekompensować zmarłemu to, co utracił przez fakt zgonu. Ekwiwalentem życia staje się tu pośmiertne trwanie zmarłego, dlatego też pojawia się troska o trwałość i estetykę grobu. Poza tym im większa dbałość o grób, im jest on piękniejszy, wyrażając tym samym troskę o zmarłego, tym mniejsze zagrożenie jego powrotu, który mógłby przecież zaszkodzić żyjącym. Troska o grób jak i o samo miejsce pochówku jest w gruncie rzeczy troską pozostałych przy życiu o siebie samych. Tu mieści się również pogańska tradycja wkładania do grobu różnych przedmiotów należących do zmarłego, by mu na tamtym świecie niczego nie brakło, a którą kontynuowano na Pomorzu jeszcze w XX wieku.

Cmentarz można traktować jako swoistą księgę, jak pewnego rodzaju tekst. Dlatego też, jak pisze Jacek Kolbuszewski, „przechadzka po nim była zatem rzeczywiście wczytywaniem się w problemy śmierci i życia. Kartami owej księgi stawały się poszczególne groby, pojmowane jako świadectwa ludzkiego istnienia, człowieczych w życiu dokonań, postrzegane jednak również jako przesłanie, wiele mówiące o nieuchronności ludzkiego losu, o śmierci, ludzkiej wreszcie pamięci. Melancholijna, pełna zadumy przechadzka budziła głębokie refleksje”<sup>78</sup>. Oto bowiem zmarły, który w darze od bliskich, żegnających go w obrzędzie pogrzebowym, otrzymuje nagrobek, napis na pomniku, w myśl zasady *non omnis moriar*, trwa nadal. Grób taki jest śladem na ziemi, świadectwem jego istnienia. Napisy na grobach identyfikują zmarłego, w tym samym stopniu co symbole i emblematy umieszczane na grobach. Symbole statków, kotwic, ryb i kwiatów, jakie odnaleźć można na nagrobkach pomorskich cmentarzy mówią o wykonywanym zawodzie, a gmerki z jakiego rodu pochodził. Grób wraz z inskrypcją i symbolem, które wzajemnie się dopełniają, jest wizualnym świadkiem przeszłych pokoleń. To właśnie w ten sposób skonstruowane groby niosą wieści z przeszłości, o dawnym pokoleniu i o poszczególnych osobach. Mimo, że często już zwietrzałe, omszałe lub pokryte rdzą, były i są ciągłym łącznikiem przeszłości z teraźniejszością. To dzięki symbolice i inskrypcjom umieszczanych na grobowych pomnikach cały czas umożliwiają nam dostęp do świata uczuć i świata abstrakcji<sup>79</sup>.

<sup>77</sup> Tamże, s. 50.

<sup>78</sup> Tamże, s. 27.

<sup>79</sup> M. Lissok, *Ritgens...*, dz. cyt., s. 62.

Pamiętać również należy, że pomnik nagrobny, wyznacza granice między światem żywych i światem umarłych. Zamknięcie grobu, jego zasypanie, przykrycie płytą, ustawienie na nim krzyża, który symbolicznie go pieczętuje, wyznacza fizyczną granicę między światami żywych i zmarłych. Drewno krzyża miało mieć te same właściwości co Drzewo Życia, a zatem miał krzyż moc wskrzeszania umarłych. Krzyż jako Drzewo Życia oznacza zapowiedź przejścia do życia wiecznego, a więc do inaczej pojętego nowego etapu dziejów jednostki i świata<sup>80</sup>. Krzyż był także magicznym zabezpieczeniem. Spełniał nie tylko rolę znaku sakralnego, ale był także barierą odcinającą drogę powrotu pochowanym zmarłym<sup>81</sup>. Przekroczenie owej granicy, wszystko jedno z której strony, czy przez żywych włamujących się do grobu, czy przez zmarłych wracających wedle różnych wyobrażeń na świat w postaci wampirów i duchów, jest naruszeniem tabu – tajemnicy śmierci, jest pogwałceniem *sacrum* śmierci, a zatem i wykroczeniem<sup>82</sup>. Zbzczeszczenie grobu niesie dla żyjących zagrożenie, bowiem każda rzecz tak na grobie jak i w grobie jest własnością zmarłego. Mimo, iż na Pomorzu stare cmentarze zostały niemal doszczętnie zdewastowane, to do tej pory opowiada się, że we wsiach nie było zbyt wielu chętnych do ich niszczenia. Ludność bała się „zemsty” z za grobu. Gdy znalazła się w końcu osoba, która podjęła się tego czynu, pozostali bacznie obserwowali jej dalsze losy, była to w jakiś sposób również osoba napiętnowana śmiercią. Jeśli przytrafiło się jej jakieś nieszczęście lud natychmiast znajdował logiczne wytłumaczenie takiego zdarzenia. Trzeba było cmentarz pozostawić w spokoju, bo to zmarli upominają się o swoje.

Cmentarz to przestrzeń przede wszystkim szczególna, magiczno kultowa. Jest to przestrzeń wyraźnie wyodrębniona i uświęcona, to także granica między światem żywych i zmarłych, cmentarz łączy i dzieli te dwa światy jak każda granica. Nie bez powodu miejsca pochówku oddzielano od reszty świata czytelnym znakiem. Nie było istotne czy był to rów, parkan, kamienny mur. Przestrzeń cmentarza musiała być symbolicznie oddzielona, było to bowiem miejsce „skażone” śmiercią. Z jednej strony, o czym już była mowa, mur taki wyznaczał miejsce spokoju i ciszy, odsunięte od gwaru codzienności, z drugiej zaś oddzielał od miejsca tak bardzo naznaczonego śmiercią. Wszystko na cmentarzu było w gruncie rzeczy granicą, drzewa, groby, nagrobki i wreszcie mur. Nie bez powodu chowano samobójców i nie ochrzczone dzieci przy murze cmentarnym. Miejsca takie były nacechowane ujemnie, jakby mniej święte. „Symboliczna rola ogrodzenia polega na tym, że wyznacza ono granicę między sferami *sacrum* i *profanum*”<sup>83</sup>. Cmentarz to z jednej strony miejsce sakralne, z drugiej zaś to świat zmarłych, niebezpieczny dla życia, pełen demonów i sił nieczystych.

Święta przestrzeń cmentarza nie jest obszarem jednorodnym. Jak wszystkie

<sup>80</sup> P. Kowalski, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 262.

<sup>81</sup> Tamże, s. 264.

<sup>82</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 36 – 37.

<sup>83</sup> Tamże, s. 68.

przestrzenie religijne posiada centrum, granicę i przestrzeń między nimi. Centrum cmentarza stanowi zazwyczaj kaplica bądź centralnie usytuowany krzyż lub kościół wokół którego cmentarz się skupia, jest to też miejsce o najwyższym natężeniu świętości. Im dalej od tego centrum w kierunku muru, granicy, tym nacechowanie świętością maleje. Chowa się tam wszystkich tych, którzy nie zasłużyli na pochówek w poświęconej ziemi – a więc jak już wspomniałam – samobójców, dzieci nieochrzczone, niewierzących lub ludzi zmarłych nagłą i tragiczną śmiercią. Ciekawą rzeczą w związku z tym udało mi się zaobserwować na małym cmentarzu w Golczewie pod Bytowem. Oto na zupełnie zniszczonym cmentarzu znajdował się tylko jeden nagrobny krzyż. Był to nagrobek poświęcony rocznemu dziecku, grób zaś znajdował się w samym narożniku cmentarza, czyli w miejscu nacechowanym ujemnie. Na krzyżu zawieszono były czerwone wstążeczki, jak gdyby miały dodatkowo chronić żywych przed działalnością złych mocy. „Czerwień jest kolorem ognia i słońca, mocy oczyszczających i dających życie. (...) Istniało też przekonanie, że czerwone przedmioty, zwłaszcza zawiązane tasiemki, sznurki, nici blokują dostęp sił demonicznych do człowieka, zwierząt czy ogólniej – domostwa”<sup>84</sup>. U wezłowania grobu stało uschnięte i odarte z kory drzewo. W opinii tutejszej społeczności, w 1914 roku został tam pochowany wampir, pewnie dlatego też grób tego dziecka pozostał nienaruszony, a wszelkie znaki (grób w kącie cmentarza, uschnięte drzewo) zdają się potwierdzać „nieczystość” mogiły. Zadziwiający jest fakt, że dawno już przecież zapomniane wyobrażenia nadal tu funkcjonują.

Granica wyznaczona przez mur cmentarny i bramkę, jest „osobliwym punktem krytycznym, poza którym zaczyna się inny świat, niezrozumiały, niebezpieczny, nieuporządkowany, *orbis exterior* to obszar zaświatowy, domena chaosu i śmierci”<sup>85</sup>. Granica nie tylko oddzielała więc odrębne fragmenty przestrzeni, ale także rzeczywistości o odmiennych charakterystykach czasowych. Nadto miejsca, gdzie przebiega granica mają określone cechy, tu bowiem łączy się świat znany i oswojony, a zaczyna się obcy, pelen demonów i złych mocy. Bramka cmentarna ma magiczne i symboliczne znaczenie. „Przejsie przez bramę jest symboliczną ilustracją rytuału przejścia, przekroczenia granicy między światami żywych i umarłych. Stosownie do tego istotne znaczenie mają również prowadzące przez cmentarz drogi, zwłaszcza główna z nich, biegnąca od bramy do centralnego punktu”<sup>86</sup>, do kościoła, krzyża czy kaplicy.

<sup>84</sup> P. Kowalski, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 230.

<sup>85</sup> Tamże, s. 149.

<sup>86</sup> J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 72.

Cmentarz, jak to już wielokrotnie podkreślałam, to przestrzeń zawłaszczona przez zmarłych, pełna demonów i zjaw, to obszar niebezpieczny dla życia. To właśnie na cmentarzach, czy też przy jego murach, na rozstajach dróg, a więc przy granicach, które są ośrodkiem mediacyjnym, Pomorzanie spotykali wszelkiego rodzaju duchy i zjawy zakłócające spokój żywych.

Doniosłe znaczenie miał fakt, że szereg cmentarzy zostało utworzonych na dawnych, pogańskich miejscach pochówku. Z takim przypadkiem mamy do czynienia w Główczykach. Tak oto o tym cmentarzu pisał Grzegorz Smólski: „Główczeckie cerekwiszcze uchodzi za szczególnie święte. Do sławy tej przyczynia się odkopanie tam pogańskiego starożytnego cerekwiszcza z naczyniami glinianymi, tudzież okoliczność, że w tej miejscowości najdłużej trwały kaszubskie nabożeństwa kościelne”<sup>87</sup>. Na tym świętym cmentarzu w Główczykach także obcy, nie należący do tej parafii starali się znaleźć miejsce wiecznego spoczynku<sup>88</sup>. Także na Rugii kulturowa ciągłość pochówków trwa na cmentarzach niekiedy od IX wieku<sup>89</sup>.

Tak więc cmentarz w sensie prawnym – administracyjnym, to „wyraźnie wyodrębniony, oznaczony zdelimitowany teren, przeznaczony do grzebania zmarłych, na nim zaś mogiły są wyraźnie wyodrębnione w »zwyczajowo przyjętej formie wizualnej«”<sup>90</sup>. A zatem kształtem mogił rządzą zwyczaj i tradycja, co bynajmniej nie umniejsza wariantowości w zamkniętym kręgu.

Staralam się tu przedstawić bogactwo form ludowej sztuki sepulkralnej, która była tworzona z potrzeby serca, dlatego zapewne tak piękna i wzruszająca mimo czasem dość oryginalnych inskrypcji pojawiających się na nagrobkach, które tworzono przecież dla „swojego” zmarłego i to one były wyrazem głębokiego smutku. Równocześnie chciałabym podkreślić, że pod tym „wizualizmem” cmentarzy kryje się głęboka treść związana z kultem zmarłych. Nic na cmentarzu nie jest przypadkowe i bezcelowe, wszystko ma tam sens i znaczenie. A im godniej uczymy i uszanujemy pamięć zmarłego tym bezpieczniej będzie wśród żywych. Cmentarz obrazuje także znamieny dla danego czasu stosunek do śmierci a zatem w jakimś stopniu i stosunek do życia. Pojmowanie śmierci jest przecież niezwykle wyraźną postawą wobec samego życia, stąd niejednokrotnie cmentarze mówią nam więcej o żyjących, którzy stawiają groby i odbywają rytuały kultu zmarłych, niż o tych, którzy zostali tam pochowani.

Pomorski cmentarz przełomu XIX i XX wieku tyleż mówił o umarłych, co o stosunku żywych do śmierci. Śmierć była postrzegana jako nieodzowna część życia ludzkiego. Przyjmowano ją ze spokojem i zrozumieniem, co nie oznacza, że nie

<sup>87</sup> G. Smólski, *O Kaszubach nadlebiańskich*, „Wisła”, 1901, t. 15, s. 330 – 331.

<sup>88</sup> Tamże, s. 331.

<sup>89</sup> M. Lissok, *Rügens...*, dz. cyt., s. 60.

<sup>90</sup> J. Kołbuszewski, *Cmentarze...*, dz. cyt., s. 33.

pozostawiała pustki i uczucia żalu po stracie bliskiej osoby. Może dlatego też pogrążone w cieniu olbrzymich drzew, symbolizujących życie, moc i siłę, tchną one spokojem, a nagrobki swą prostotą i delikatnością wyrażają więcej serdeczności i zrozumienia dla śmierci niż pretensjonalne nagrobki współczesności, które raczej są krzykiem strachu niż pogodzenia się z losem tak oczywistym i nieuniknionym.

Cmentarz to przecież część kultury, jakże ważnej, zaświadczejacej zarazem o tym, iż „wszyscy umrzemy”, i każdy z nas pewnie chciałby odnaleźć tam przysłowiowy spokój. I mimo, że pomorskie cmentarze tak brutalnie i bezmyślnie zostały zniszczone, czasami zrozumienia wymaga istnienie nagrobków innej kultury, inskrypcji zapisanych w innym języku, a mówiącym o tym samym: „przez krzyż do korony”<sup>91</sup>.

Pomorze Zachodnie po II wojnie światowej zostało niemal doszczętnie odarte z przebogatej i niezmiernie interesujacej kultury. Rozstrzygnięcia jałtańsko – poczdamskie sprawiły, iż wraz z wysiedleniem rodzimych mieszkańców tej ziemi, przystąpiono do świadomego niszczenia znaków przeszłości wkomponowanych w naturalnych krajobraz kulturowy. Obok rozmaitych niszczycielskich działań propagandowych zniszczono i rozgrabiono tutejsze cmentarze, będące milczącymi świadkami minionych czasów, ludzi, ich kultury i zapatrywań. Pozostałe gdzieś niedługo żeliwne krzyże, traktowane ongiś jako przejaw kiczu i bezguścia, dziś są bodaj jedynymi na Pomorzu pięknymi pomnikami świadczącymi o sztuce i kulturze tamtych czasów. Cmentarz jest również wyrazem podstawowej prawdy o tym, że „człowiek nie może żyć, jeśli nie chce umierać, nie może się stawać, jeśli nie chce przestać być”<sup>92</sup>.

<sup>91</sup> Inskrypcja pochodzi z cmentarza w Klukach, zapisana 1999.

<sup>92</sup> R. Caillois, *Człowiek i sakrum*, Warszawa 1995, s. 141.

## Zusammenfassung

### Jenseits des Friedhofsportals. Über die alten pommerschen Friedhöfe

Die Friedhofskunst gab ein Zeugnis von der Verehrung des Verstorbenen. Der Friedhof, oder manchmal ein kleiner pommerscher Dorffriedhof, sagt uns am meisten vom Totenkult, da er dessen „visueller“ Ausdruck war. Walter Borchers wies darauf hin, dass die Konfessionsverbände in Westpommern auf das Aussehen der Friedhöfe einen großen Einfluss ausübten, was „nicht nur objektiv und formell, sondern auch ikonografisch zum Ausdruck kam“. Eben hier malte man Totenköpfe in den Leichenhäusern, stellte oder hängte man Kreuze oder Bilder an den Unglücksstellen, was in den Regionen Deutschlands nicht üblich war. Reich entwickelte Ikonografie des Katholizismus befand sich neben den protestantischen Allegorien und Symbolen, auch die jüdische Kultur hinterließ auf den städtischen und dörflichen Friedhöfen ein interessantes Zeugnis.

Ich versuchte hier den Reichtum an Formen der sepulkralen Volkskunst darzustellen, die aus tiefstem Herzen geschaffen worden war und bestimmt deshalb so schön und rührend ist trotz der manchmal ziemlich originellen Inschriften auf den Grabmälern, die man doch für „seinen“ Verstorbenen geschaffen hatte und die der Ausdruck der tiefen Trauer gewesen waren. Gleichzeitig möchte ich betonen, dass hinter dem „Visuellen“ der Friedhöfe ein tiefer mit dem Totenkult verbundener Inhalt steckt. Es gibt auf den Friedhöfen nichts Zufälliges und Zweckloses, alles hat dort einen Sinn und eine Bedeutung. Je würdiger wir das Andenken des Verstorbenen ehren, desto geborgener wird es unter den Lebenden. Der Friedhof spiegelt auch die für die jeweilige Epoche charakteristische Einstellung zum Tod wider, und somit gewissermaßen auch die Einstellung zum Leben, deshalb sagen uns die Friedhöfe oft mehr über die Lebenden, die die Grabdenkmale aufstellen und die Rituale des Totenkultus pflegen, als über, die dort beerdigt worden waren.

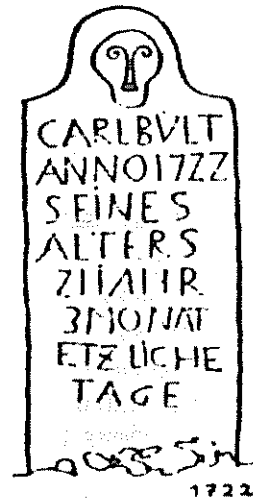
Der pommersche Friedhof um die Wende des 19. zum 20. Jahrhundert sagt sowohl vermittelt uns das Wissen sowohl über die Verstorbenen als auch über die Einstellung der Lebenden zum Tod. Den Tod hielt man für einen unentbehrlichen Teil des menschlichen Lebens. Man nahm ihn mit Gelassenheit und Verständnis an, was nicht bedeutet, dass er keine Leere und Trauer nach dem Verlust des Nächsten hinterließ. Vielleicht eben deshalb atmen die im Schatten großer, das Leben, Kraft und Stärke symbolisierender Bäume versunkenen Friedhöfe Frieden, und die Grabmale drücken durch ihre Schlichtheit und Zerbrechlichkeit mehr Herzlichkeit und Verständnis für den Tod aus als die zeitgenössischen gekünstelten Grabdenkmale, die eher ein Schrei der Angst sind und nicht Symbol der Aussöhnung mit dem nicht zu vermeidenden Schicksal.

Nach dem 2. Weltkrieg wurde Westpommern seiner überreichen und hochinteressanten Kultur beinahe gänzlich beraubt. Die Beschlüsse der Konferenzen in Jalta und Potsdam verursachten, dass man mit der Aussiedlung der einheimischen Einwohner dieser Gebiete mit der bewussten Vernichtung der Zeichen der Vergangenheit, die in die natürliche Kulturlandschaft eingefügt waren, begann.

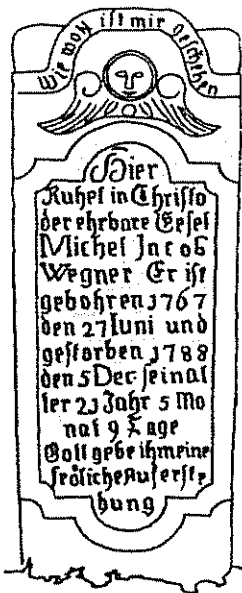




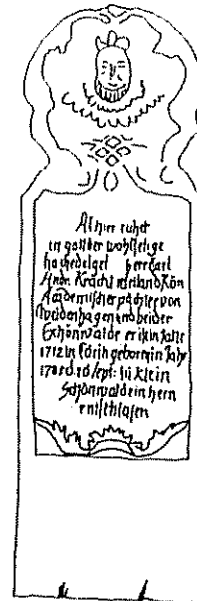
Ilustr. 1. Stela nagrobna lochena Tode (+1658) z cmentarza przykościelnego w Schaprade na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



Ilustr. 2. Stela nagrobna Carla Bulta (+1722) z cmentarza przykościelnego w Swantow na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



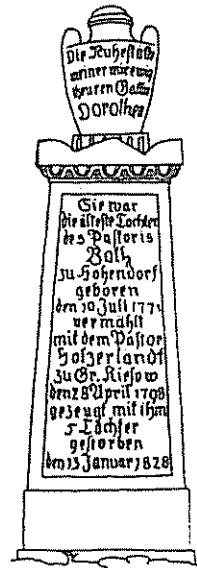
Ilustr. 3. Stela nagrobna Michela Jacoba Wegnera (+1788) z cmentarza przykościelnego w Groß Kiesow, Ldkrs. Ostvorpommern



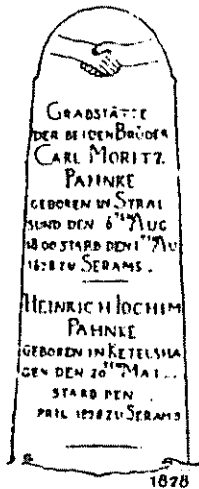
Ilustr. 4. Stela nagrobna Carla Andreea Krachta (+1785) z cmentarza przykościelnego w Weitenhagen, Ldkrs. Ostvorpommern



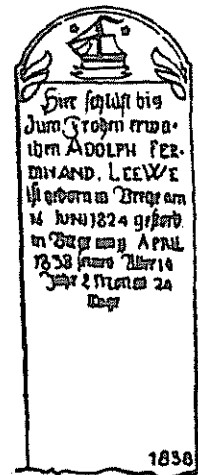
Ilustr. 5. Stela nagrobna Margaretę Reginy Treinbrinck (†1819) z cmentarza przykościelnego w Vilmnitz na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



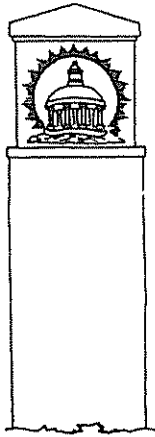
Ilustr. 6. Stela nagrobna małżonki pastora Holzerlandta (†1828) z cmentarza przykościelnego w Groß Kiesow, Ldkrs. Ostvorpommern



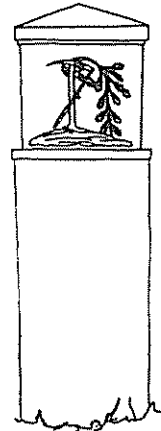
Ilustr. 7. Stela nagrobna Carla Moritza Pahnke (†1828) i Heinricha Iochima Pahnke (†1828) z cmentarza przykościelnego w Zirkow na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



Ilustr. 8. Stela nagrobna Adolpha Ferdinanda Leeuwe (†1838) z cmentarza przykościelnego w Altenkirchen na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



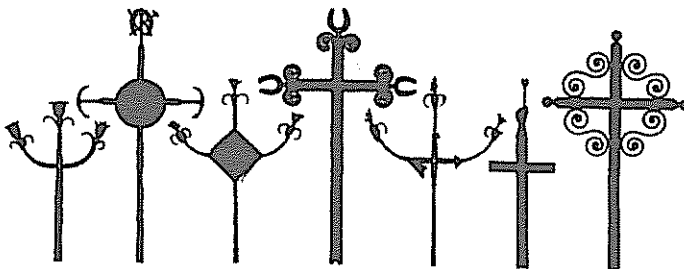
Ilustr. 9. Stela nagrobna z cmentarza przykościelnego w Gristow, Ldkrs. Ostvorpommern, XIX w.



Ilustr. 10. Stela nagrobna z cmentarza przykościelnego w Gristow, Ldkrs. Ostvorpommern, XIX w.



Ilustr. 11. Kamienie nagrobne (XVIII – XIX w.) z cmentarza przykościelnego w Groß Zicker na Rugii, wg W. Ohle i G. Baiera, 1963



Ilustr. 12. Typy żelaznych krzyży nagrobnych na cmentarzu przykościelnym w Groß Kiesow, Ldkrs. Ostvorpommern